

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Ofiary:

FANATYZMU patryotycznego w Chinach; — POŻARU i barbarzyńskiej dzikości w Hoboken, N. J.; — UPAŁÓW we wielkich miastach St. Zj. a RADOŚCI w całym Stanach Zjed.

Według licznych depesz z Schanghai, wysyłanych w ciągu całego tygodnia już to do dworów europejskich już to do Washingtonu ze stro-
now konsultów, nie mogą wo-
dzowie sił zbiorowych dotrzeć
do Pekingu na odsiecz zagro-
żonym posłom wobec faktu,
że między Tien-Cyn a stolicą
chińską rozlokowało się na
różnych stanowiskach przeszło
100,000 dobrze uzbrojonego
wojska. Położenie posłów
w Pekingu jest, a może już
było, straszne, a zarazem tak
tajemnicze, że dokładnego o-
pisu w tej mierze prawdopo-
dobnie nigdy mieć nie będzie-
my. Jakiś czas ludzono się
nadzieją, iż rząd chiński, za-
trwożony po zamordowaniu
niemieckiego ambasadora, o-
toczy silną opieką resztę re-
prezentantów mocarstw, lecz
ostatni telegram z Schanghai
zamienił te nadzieje w rozczar-
owanie nader krótką a wy-
mowną treścią, a raczej na-
szkicowaniem fanatycznego
szafu chińskiego w następu-
jących słowach: "Ani jednej
zagranicznej istoty nie ma
w Pekingu przy życiu." Da-
wając zaś wiadomości
o piekaniu angielskiego gma-
chu poselskiego w Pekingu
trupami, rannymi i chorymi
i o gromadach nie pogrzeba-
nych zwłok na około budyn-
ku, jak nie mniej o braku
żywności i amunicji u garstki
strażników legacji zagranic-
nych, otoczonych w około
niezliczoną ilością chińskiego
wojska, zbrojnego działami
Kruppa i repetyerami.

Szał ten fanatyzmu zaczy-
na swolna wywierać wpływ
i na stosunki Chin we-
wnętrzne. Podczas gdy ze
stolicy doszły wieści do
Schanghai o samobójstwie ce-
sarza, którego miał się dopu-
ścić przez zażyte opium za
radą księcia Tuan, zaś cesar-
zowa wdowa miała niby
zwariować skutkiem pewnej
dzy tegoż samego zabójczego
środka, zachowują się wszyscy
gubernatorowie i wice-kró-
lowie w południowej części
Chin przyjaźnie wobec obco-
krajan i popierają zamia-
ry mocarstw co do stłumienia
rozruchów. Jeżeliby któryś
z rzeczonych wice-królów zo-
stał stłumień ten ruch szatań-
ski, jako znawca wad swego
plemienia, natenczas nie ma
wątpliwości, iż zawładnąłby
całym państwem. Jeżeli zaś
zdołałby wszystkie razem utrzy-
mać porządek na własnych
terytoriach aż do stłumienia
rozruchów na północy obcym
orężem, to będą oni panują-
cymi na swych obszarach lub
utworzą oddzielne państwo po
Złotą rzekę, ze stolicą Nanking,
jak to już obecnie niektórzy
politycy twierdzą.

Cywilizowani dzieć.

Niemniej dzikości jak cie-
mnota azyatycka w Pekingu
okazała i cywilizacja amery-
kańskich holowników w por-
cie Hoboken, N. J. podczas
pożaru na okrętach północno-
niemieckiego Lloyd'a. Nie
tylko majtkowie ale nawet
kapitanowie tych holowni-
ków mieli odwagę przedsta-
wić się zbydlęconymi do
gruntu istotami w ciele ludz-
kiem. Opowiadania naocz-
nych, wiarogodnych świad-
ków, opiewają tak ubliżająco
godności ludzkiej wogóle, że
wstyd przynoszą nie tylko
honorowym ludziom tego sa-
mego zatrudnienia, ale nawet
całemu krajowi, w którym
podobne żyją potwory.

Trzeci oficer ze spalonego
okrętu "Saale"—Oscar Bock,
jako robotnik na pewnej łod-
zi, wbił osęką okrętową w to-
nącego mężczyznę, który się
usiłował uciec drewnianej
belki dla wyratowania się.
Robotnik zapytał wpraw-
dzie zgroźonego zatonieciem, ile za-
płaci za ocalenie: "Nie mam
pieniędzy, ale wszystko dla
ciebie uczynię, co żądasz, bę-
dę twoim niewolnikiem, ratuj
mnie!" wołał tonący. Nie od-
powiedziawszy słowa na to,
pchnął go osęką i gdy się
nieszczęśny pod wodę zanur-
zył, wykreślił się majtek i
odszedł na środek łodzi. Ten
sam oficer otrzymał i na
własne wołanie podobną od-
powiedź z tą różnicą, iż go
nie zginił osęką, bo był za
daleko od łodzi, ale na wo-
łanie o ratunek zapytano go
ile da, gdy zaś odpowiedział:
"Nie mam pieniędzy," usły-
szał: "To możesz pan bezpie-
cznie umrzeć i odwrócić się
wśród śmiechu."

Lekarz parowca "Phoenixia"
od linii hamburskiej był
świadkiem, jak dwóch kapi-
tanów łodzi wzbraniało się
ludzi wydobywać z wody,
dopóki się nie upewnili, ile
dostaną. O brutalności tych
kapitanów świadczą tak sa-
mo: drugi oficer okrętu
"Saale", niejaki Zander i ma-
szynista Otton Brockhoff.

Oprócz tych wszystkich
plag przysporzyły i upały
w ciągu ubiegłego tygodnia
kilkanaście ofiar z życia
ludzkiego we wielkich mi-
astach, jak Chicago, Pittsburg,
Nowy York i San Francisco;
wogóle 32 wypadków śmierci
i 164 zaszklębienia.

1355 ofiar radości, a mianowicie: 1325
rannyh i 30 poległych.

Dzień 4go lipca, jako sto-
dwudziesty czwarty w bieżą-
cym roku dzień radości z po-
wodu ogłoszenia niepodległo-
ści Stanów Zjed., był, jak i
po inne lata w pojedynczych
rodzinach dniem smutku,
a to w miarę tego, jak
małoletni obywatele coraz
liczniejszych stanów poczęli
strzelać, puszczać rakiety
i bongalskie ognie za przykła-
dem starszych i to najczęściej
bezwiednie, z jakiego powodu.
Jednak rok bieżący ma zna-
cznie mniej rannych i zabi-
tych do wykazania w tej
mierze niż zeszły, gdy duch
wolności amerykańskiej szcze-
gólnie wybuchał, rozgrzany
świeżem zwycięstwem oręża ame-
rykańskiego. Obecnie bo-

wiem naliczono w całym kra-
ju 30 zabitych i 1325 ran-
nych osób, podczas gdy ze-
szłego roku było 33 osób za-
bitych i 1763 rannych.
Zmniejszenie się liczby zabi-
tych przypisać należy zaka-
zom we większych miastach
strzelania z rewolwerów, któ-
re wypróżniały w kierunku
poziomym pochłaniały wiele
ofiar z niewiadomej ręki —
zmniejszoną liczbę rannych
przypisać należy coraz ostro-
żniejszemu obchodzeniu się
z rakietami.

W OBRONIE ZAGROŻONYCH MOR- DEM.

Według depeszy francuskie-
go konsula w Schanghai z 8.
b.m. wydali wycekrólowie
z Nanking, Ou Chang, Foo
Chow i Sze Houn tudzież
gubernatorowie z Kiang Li i
Ngan Houei proklamacyą na-
der ostrej treści w obronie
obcych obywateli. Sam tylko
gubernator z Che Kiang ogło-
sił rozporządzenie księcia Tu-
an'a przeciw obcym. O uspo-
sobieniu tego ostatniego gu-
bernatora zawiadomili kon-
sulowie mocarstw admirałów.

Równocześnie przyrzekł ce-
sarz Wilhelm po tysiąc taelów
za każdego żywego obcokra-
jowca, dostarczonego na miej-
sce bezpieczne. Ta apelacja
do łaskomstwa, Chińczykom
wrodzonego, powinna być
skuteczniejszą niż wysłanie
10,000 wojska do Pekingu,
gdyby tylko nie była za
późną.

Mocarstwa zaś europejskie
dają wezwanie Japonii o wy-
ładowaniu wielkiej siły zbroj-
nej i zdają dowództwo nad
lądową siłą Rosji, a nad ma-
rynarką Anglii.

WZROST ODWAGI BARBARZYŃ- CÓW.

Według depeszy z Che Foo
miał amerykański konsul za-
rządzić przygotowanie do od-
jazdu osób, pod jego pieczę
zostających z powodu coraz
groźniejszego położenia na-
wet w tym porcie, gdzie do-
tąd żadne nie groziło niebez-
pieczeństwo. Dawniejsze po-
kójowe usposobienie mie-
szkańców względem obcych
zrzućnować mieli agitatorowie
stronnictwa rewolucyjnego;
równie i żołnierze chińscy za-
chowują się w najbliższym
czasie ostentacyjnie.

Gdy Japonia zaproponowa-
ła w samą porę wyładowanie
40,000 swego wojska na chiń-
skie terytorium i wzmocnie-
nie straży zagranicznych
w Pekingu, nie oświadczył jej
żaden dwór nawet uznania za
dobre chęci, owszem podej-
rzowano ją o plany samolu-
bne. Dziś, gdy nie tylko
w Pekingu, ale i nigdzie nie
będą się czuli obcy bezpie-
cznymi, radzi są z jej oferty.

WYBÓR REKTORA W KRAKOWIE.

W pierwszym głosowaniu
wybrano rektorem hr. St.
Tarnowskiego, który jednakże
zrzekł się przyjęcia wyboru.
Wobec tego wybrano rektor-
em prof. dr. Leona Jakub-
owskiego, dotychczasowego
dziekana wydziału lekarskie-
go.

Platforma demokratyczna, przyjęta w Kan- sas City, Mo. i kandydaci na naczelników.

Zgromadzeni na konweny-
j demokratycznej w Kansas City
delegaci wszystkich stanów
wybrali jednogłośnie kandy-
datem swego stronnictwa na
urząd prezidenta Stanów Zje-
dnoczonych Wm. J. Bryana
z Nebraski, zaś kandydatem
na urząd wice-prezydenta A.
C. Stevenson'a z Illinois.

Konwenyca przyjęła plat-
formę chicagowską z roku 1896
dosłownie, uważając ją za
zupełnie zgodną z duchem
demokracji, a konstytucją tej
wielkiej Rzeczypospolitej i
zostawiła nienaruszoną w niej
kwestyą wolnego bicia złota
i srebra w stosunku 16 do 1
bez oglądania się na inne za-
graniczne państwa dla tego,
iż widzi w tym systemie fi-
nansowym wzrost dobrobytu
całego kraju.

Imperyalizm republikańskiej
administracji potępiła kon-
wenyca najgorzej. Wskazu-
jąc na ostatnie trzy sesje
kongresowe, zapytał mayor
Rose z Milwaukee, czy choć
jedną literę ustawy mają
republikańskie do wykazania
przeciw kartelom ("trusts")
choć im się niby tak silnie
słowami sprzeciwiają i chociaż
patrz na to, jak kartele
finanse, przemysł i handel
kraju pod swe wyłączne za-
garnują panowanie.

Względem Filipin stawia
tenże mówca retoryczne zapy-
tanie dla wykazania dążności
republikańców do imperyali-
zmu, co zamyślają uczynić,
gdy służba wojskowa ochotni-
cza nie wystarczy na armię
po za granicami kraju? Czy
zamierzają otworzyć przydać
do konstytucji kraju przy-
musową służbę wojskową?
Jeżeli zaś tego zamiaru nie
mają, w jaki sposób zamie-
rzają utrzymać terytorium,
które ich zdaniem do nas na-

leży, a które według ich wła-
snego twierdzenia tylko za
pomocą stałej armii pod kon-
trolą utrzymać można?

Militaryzmowi sprzeciwia
się usilnie konwenyca z dwóch
powodów — ponieważ on jest
znamięniem podboju na ze-
wnątrz, a ucisku we własnym
kraju; system taki jest prze-
ciwamerykański, przeciwde-
mokratyczny, przeciwrepubli-
kański i znaczy upadek zasad
wolnego narodu, którego częś
i sympaty ludów nie na pod-
bojach, lecz na zamiłowaniu
niezawisłości i przyjaźni po-
lega.

Konwenyca deklaruje się
naddo uwolnić wyspę Kubę
od republikańskich pluskiew,
a od wyspy Porto Rico uchyl-
lić niezawołanie zuchwał i
otwarte naruszenie prawa tak
zwaną ustawą portorykańską;
zostawić Filipinom rząd wła-
sny, przeprowadzić poprawkę
względem wyboru bezpośred-
nego senatorów związko-
wych przez ludność, a w miej-
sce sądowych systemów zapro-
wadzić sądy polubowe między
pracodawcą a robotnikiem.
Potępiono również w platfor-
mie Układ "Hay-Pauncefote"
mocą którego platforma repu-
blikańska odstępuje praw a-
merykańskich zagranicy na
przesmyku, czego ludność a
merykańska cierpieć nie może,
a przyrzeka budowę tegoż
kanału niezwłocznie. Potępia
stronnictwo amerykańskie za
niedotrzymanie przyrzeczenia
względem wcielenia do Zwią-
zku terytorji: Arizona, New
Mexico i Oklahoma. Na-
koniec potępia konwenyca
kiepsko ukryte przymierze
z Anglią, jako oznaczające
wyłączenie od wpływu innych
przyjaznych narodów, pod-
czas gdy wolność w Afryce
ulega broni ciemiężców.

Platforma republikańska

czyli zasady i dążności stronnictwa republikańskiego, przyjęte na re-
publikańskiej konweny w Philadelphia 20go czerwca, 1900.

Nadzieje narodu amery-
kańskiego, które tenże od-
wracając się przed 4 laty
od partii demokratycznej —
położył w partii republikań-
skiej, z której wybrał sobie
najwyższego urzędnika pre-
zydenta i kongres, te nadzieje
i oczekiwania spełniły się i
w niczem niezawiedzone.

Gdy przed 4. laty stanął
naród do wyborów, interesy
były w zastoj, przemysł był
sparaliżowany, a kredyt na-
rodowy bardzo nadwyrężony.
Kapitały kraju były zatrzy-
mane i bezczynne, a klasa
robocza pogrążona w biedzie
i bez pracy.

Demokraci nie mieli żadne-
go planu na ratowanie kraju,
na wydobyte go z tej całej
nędzy prócz bicia monet ze
srebra w stosunku 16 do 1.
Partya republikańska potępiła
ten plan, wiedziała bowiem,
że nie daje on żadnej gwa-
rancyi ratunku i przyrzekała
przywrócić dobrobyt przez
zaprowadzenie cel ochronnych
i przez walutę złotą. Naród
ogromną większością oddał
rząd w ręce partii republikań-

skiej, aby ona to uskuteczniła.
Program ten przeprowadzo-
no i republikańskie przyrzeczeń
dotrzymali. Dobrobyt jest
większym i powszechniejszym
niż kiedykolwiek przedtem.
Co do wartości obligacji rzą-
dowych nie ma żadnej wąpli-
wości. Dolar amerykański jest
obecnie dolarem złotym, lub
ma pełną swą wartość, a kre-
dyt amerykański jest lepszy
niż któregośkolwiek innego
narodu. Kapitał cały jest
w użyciu, a robotnik ma wszę-
dzie korzystną pracę.

Nie lepiej nie może udo-
wodnić faktu, że rząd obecny
jest dobrym, dowodem tego,
że jeszcze nigdy od 107 lat,
wywóz z kraju nie przewyż-
szył dowozu o taką sumę jak
właśnie w pierwszych trzech
latach rządów republikańskiej
administracji, doszedłszy do
potężnej sumy \$1,483,539.954
nadwyżki.

Naród amerykański święcąc
tak niesłychane tryumfy na
polu handlowym przez rozu-
mne republikańskie prawoda-
wstwo, prowadził równocze-
śnie zwycięskie wojny w o-

bronie wolności i praw ludz-
kich. Nie może być nawet
cienia podejrzenia, by wojny
te miały inny charakter.
Wojny tej myśmy nie pra-
gnęli ani jej szukali, ale gdy
uniknąć jej nie było można,
zastała rząd nasz przygotowa-
nym. Flota była gotową do
boju. Armia szybko znalazła
się w polu, a szybki i zupeł-
ny tryumf na morzu i na
lądzie okrył sławą zarówno
amerykańskich żołnierzy i
marynarzy jak i naszą repu-
blikańską administracyą. Dzie-
sięć milionów ludności Kuby,
Porto Rica i Filipin otrzy-
mało wolność a naród ame-
rykański nowy, zaszczytny
obowiązek.

Mc Kinley.

Pochwalamy rządy Wm.
Mc Kinley'a. Wszystkie jego
postępki były mądre i patry-
otyczne i tak w kraju jak i
po za jego granicami podnio-
sły i rozszerzyły znaczenie i
wpływ amerykańskiego naro-
du. Prezydent Mc Kinley
wykazał, że w każdej sytua-
cyi potrafi godnie reprezen-
tować i z korzyścią działać
dla swojego kraju, zasłużył
sobie na nasze najzupełniejsze
zaufanie.

Pierwszą podstawą dobro-
bytu i pomyślnego rozwoju
kraju jest zaufanie do swego
rządu. Takim zaś zaufaniem
partya demokratyczna nigdy
się nie cieszyła, zniknęło ono
bowiem zawsze ilekroć partya
ta z urny wyborczej zwycię-
sko wychodziła z prostej oba-
wy przed demokratycznymi
błędami i złą gospodarką.

Waluta złota.

Odnawiamy niniejszem na-
sze zaufanie do waluty złotej,
oświadczamy, że postanowie-
nia 56 kongresu uważamy za
godne zaufania i prawo, któ-
re reguluje wartość naszych
pieniędzy we walucie złotej,
uważamy za dobre i odpowie-
dnie, jesteśmy pewni, że sku-
tki z przeprowadzenia takiego
prawa będą jak najlepsze.
Nigdy jeszcze nie było w kraju
w obiegu tyle pieniędzy jak
obecnie. Zauważamy jasno
silną naszą opozycyą przeciw
idei wolnego i nieograniczo-
nego bicia srebra. Oświad-
czamy, że o sprawie tej żadnej
mowy być nie może, jak długo
idea ta nie uzyska zgody i
poparcia w innych finanso-
wo dobrze stojących krajach.
Oświadczamy, że wybór de-
mokratycznego prezydenta
podkopaby na nowo kredyt
tego kraju. Demokratyczna
partya musi się o tem prze-
konać, że naród amerykański
platformy chicagowskiej nigdy
za dobrą nie uzna.

Przeciw trustom.

Uznajemy w zupełności po-
trzebę łączności kapitału i
wspólnej pracy tegoż celem
rozszerzenia naszego handlu
na rynkach zagranicznych,
wszelako potępiamy jak naj-
uroczyściej wszelkie takie
spółki i kombinacye, które
po to jedynie są związane,
ażeby handel ograniczać, mo-
nopolizować, innych produ-
centów niszczyć i kontrolować
ceny. Żądamy aby podobnym
nadużyciom odpowiednie pra-
wodawstwo kres położyło, aby
wszyscy producenci i fabry-
kanci mieli w nim ochronę.

Cio ochronne i ochrona robotnika.

Wyrażamy nasze zaufanie
rządowi za jego politykę, ma-
jącą na celu ochronę amery-
kańskiego robotnika. Polityka
ta zapewnia przemysłowi na-
szemu rozwój, jak najpomyś-
niejszy. Przez ochronę na-
szych rynków zbytu, konkure-
necyja silniejsza a produkcya
tanieje. We wymianie towa-
rów z obcymi krajami pole-
camy politykę wzajemności,
tak aby w zamian za towary,
które my do obcych rynków
wysyłamy, do nas przybywać
mogły towary, które u nas
nie mogą być produkowane
pod lepszymi warunkami.

W interesie robotnika ame-
rykańskiego domagamy się
obstrzeżenia praw emigracyj-
nych dla taniego robotnika
z obcych krajów, przestrze-
gania praw, by dzieci nie za-
czynali zbyt wcześnie praco-
wać we fabrykach, ochrony
wolnej pracy przeciw kontra-
ktowej, zakazu robót po wię-
zieniach i domagamy się za-
prowadzenia rządowego syste-
mu zabezpieczenia robotników

Powiększenie floty handlowej.

Handel nasz ponosi wiel-
kie straty skutkiem, swej za-
włośności od zagranicznych
właścicieli okrętów, którzy
dziewięć dziesiątych części to-
warów wywożonych i dowo-
żonych do Stanów Zjednoczo-
nych przewożą. Dla naszego
handlu wiele niebezpieczeństw
jest jeszcze w tem, że na wy-
padek wojny europejskiej,
bylibyśmy zupełnie pozbawie-
ni środków komunikacyi, u-
znajemy przeto sprawę tę za
nagłą i domagamy się, by
rząd nasz dążył do jak naj-
spieszniejszego powiększenia
naszej floty handlowej.

Cześć żołnierzom.

Naród winien jest wdzię-
czność i cześć żołnierzom
i marynarzom, poległym w bi-
twach wojen ostatnich. Obo-
wiązkiem jest nadto rządu fe-
deralnego opieka nad wdowami
i sierotami, które pozostały
po tych, co życie walczy za
kraj poświęcili. Prawo pen-
syjne ma się utrzymać w da-
wnej formie.

Służba Cywilna.

Politykę partii co do za-
prowadzenia służby cywilnej
uznajemy za dobrą i odpo-
wiedającą celowi. Rząd fe-
deralny kierował się dobrą
ideą, ustanawiając, że na Ku-
bie, Porto Rico, Hawai i Fi-
lipinach do urzędowania do-
puszczane będą tylko takie
osoby, które złożyły odpowie-
dnie egzamina.

Kanały itd.

Oświadczamy się za budową
i kontrolą przez rząd Stanów
Zjednoczonych kanału Isth-
mus, potrzebną nam bowiem
nowe rynki dla zbytu naszych
produktów. Administracya za-
sługuje na najwyższą pochwa-
łę za to, że się o nie starała,
a mianowicie za politykę
"drzwi otwartych" w Chinach
i wszystkie inne czynności,
które ten cel uwzględniały.

Rząd amerykański powi-
nien strzec osoby i własności
każdego obywatela wszędzie,
gdziekolwiek takowy się znaj-
duje.

(Dokończenie na 4tej stronie.)